



WYDANIE:  
A B

Cena 10 groszy

# EXPRES

ILUSTROWANY



BOGUSŁAW MIEDZIŃSKI  
b. minister, redaktor nac.  
„Gazety Polskiej”, wyjechał  
do Moskwy.

KRÓL JERZY V  
dokona otwarcia międzyna-  
rodowej gospodarczej kon-  
ferencji w Londynie d. 12  
czerwca r. b.

ROK XI.

PIATEK, 5-go MAJA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 123

# PRZYMUS PRACY W NIEMCZECH

## Ścisła kontrola nad związkami zawodowymi. — Konta bankowe wybitnych działaczy socjalistycznych obłożone aresztem

Berlin, 3 maja.  
Akcja przeciwko związkom zawo-  
dowym wywołała w całym Niemczech bar-  
dzo silne poruszenie.

Wskazuje się na to, iż w organiza-  
cjach zawodowych, skupiających miljo-  
ny zorganizowanych robotników, odgry-  
wają bardzo poważną rolę wpływy so-  
cjal-demokratyczne, przyczem że związ-

ki mają duże znaczenie polityczne. Pa-  
rokrotnie organizacje te występowały w  
rozstrzygającym momencie, służąc jako  
narzędzie socjal-demokratów.

Dla przykładu przypomina się, że zde-  
cydowane wystąpienie „zawodówek” so-  
cjalistycznych ocaliło w r. 1920 republi-  
kę niemiecką przed zamachem Kappa.

Rząd Hitlera zdaje sobie sprawę ze  
znaczenia „zawodówek” i dlatego do-  
kłada starań, aby przeciągnąć je na swoją stronę w przeświadczeniu, że zada-  
tem cios najdotkliwszy socjal-demokratom.

W dążeniu właśnie do pozyskania zaufania rzesz robotniczych, wyrwania ich  
z pod wpływów marksistowskich i uczynienia swoim narzędziem, rząd Hitlera  
zapowiedział wydanie nowej ustawy o ochronie pracy.

Berlin, 3 maja.  
Kierownik akcji antyzwiązkowej, po-  
seł Ley, wydał odezwę do robotników,  
w której oświadcza, że zarządzenia prze-  
ciwko związkom socjalistycznym nie są  
wymierzone przeciwko związkom robot-  
niczym.

na celu uwolnienie robotników od wpły-  
wów marksistowskich.

Poseł Ley mówi w swej odezwie, iż  
rząd dla zrealizowania swego programu  
musi zdobyć całkowite zaufanie robotni-  
ków na przeszkodzie czemu stoi stupro-  
centowo marksizm, który — aczkolwiek  
rozbity i rozproszkowany, jeszcze usiłu-  
je wykorzystywać swoje dawne wpływy.

Zarządzenia te, wedle odezwy, mają  
W odezwie swej oświadcza poseł, iż  
dzisiaj zaznaczył się drugi etap rewolu-  
cji narodowo-socjalistycznej. Praca robotnika będzie w pełni uszanowana, jego  
wkłady oszczędnościowe również, co nie przeszkadza, iż rząd przeprowadzi  
kontrolę, aby ustalić, skąd pochodzą, z jakich przedewszystkiem źródeł, wyso-  
kie konta bankowe niektórych działaczy robotniczych. Naprzykład socjalistycz-  
ny wybitny działacz Loeb ma na swoim koncie w banku robotniczym —  
3.000.000 (trzy miliony) marek. Aby przeprowadzić należytą kontrolę — rząd  
nakaże zawieszenie wypłaty wkładów na przeciąg kilku dni.

## Entuzjazm monarchistów rosyjskich z powodu objęcia rządów przez Hitlera.

Paryż, 3 maja.  
„Ere nouvelle” w artykule, zatytuło-  
wanym: „Biali rosną nadużywając go-  
sinnności” zwraca uwagę na entuzjastycz-  
ne przyjęcie przez sfery monarchistycz-  
ne rosyjskie wyboru Hitlera na stanowis-  
ko kanclerza. Entuzjazm ten znalazł sil-  
ny oddźwięk w prasie rosyjskiej, między  
innymi w wychodzącym w Paryżu orga-  
nie monarchistów rosyjskich „Wozroź-  
dzenie”.

że Francja jest ostatnią redutą wolności,  
wolno nadużywać jej dobrej woli”. „Ere  
Nouvelle” zwraca kierownikom pisma  
„Wozroźdzenie” uwagę, aby przyjaciels-  
ką tę przestrożę potraktowano poważ-  
nie.

Pozatem pismo wyraża niepokój wo-  
bec zapowiadanego zjazdu jacejek mło-  
dych rosjan, wiadomo bowiem, iż ta sa-  
ma organizacja w Niemczech bierze ud-  
ział w przedsięwzięciach organizacji  
hitlerowskich.

Pismo francuskie cytuje powiedzenie  
Emila Bure, który pisze: „Czy dlatego,

## Hitleryzm — jest psychozą która szybko przeminie.

Wiedeń, 3 maja.  
W ubiegłą niedzielę odbył się zjazd  
stronnictwa chrześcijańsko - społeczne-  
go dolnej Austrii, na którym przema-  
wiał minister Vaugoin, oświadczając m.  
innymi, że chrześcijaństwo - społeczni nie  
będą pertraktowali z narodowymi so-  
cjalistami, chociaż ci ostatni już kilka-  
krotnie proponowali utworzenie rządu  
koalicyjnego. Zdaniem ministra, narodo-  
wy socjalizm jest psychozą, która rych-  
ło przeminie, skoro okaże się, że nie mo-  
że poprawić stosunków gospodarczych.  
Poseł Raab oświadczył, że Austria  
nie da sobie odebrać samodzielności.  
Austriacy nie pozwolą się kopać bu-  
tem pruskiego grenadjera. Przed 250 la-  
ty o oswohodenie Wiednia walczył

król polski Jan Sobieski lecz elektora  
brandenburskiego nie było tam.

Przemawiał również kanclerz Doll-  
fuss na temat austriackiej polityki za-  
granicznej. Jedynym celem tej polityki  
jest zabezpieczenie niezależności Austrii  
we wszystkich kierunkach.

W umowie lozańskiej — mówił kan-  
clerz — powtórzyliśmy tylko zapew-  
nienie, że Austria będzie starała się po-  
zostać niezależną.

Jesteśmy świadomi tego, że losy złą-  
czyły nas z całym narodem niemieckim  
jesteśmy jednak przekonani, że zagad-  
nienie niemieckie nie rozwiąże się przez  
powiększenie Rzeszy niemieckiej o kil-  
ka tysięcy kilometrów kwadratowych.

Berlin, 3 maja.  
W miejscowości Peterszeld (Szwarc-  
wald) aresztowano wdowę po przy-  
wódce rewolucji listopadowej w Ba-  
warji, pierwszym prezydencie radziec-

kiej republiki bawarskiej, Kurcie Eisne-  
rze.

Eisner zamordowany został w 1920  
roku w Monachjum, przez monarchistę,  
hr. Arco.

## Ameryka obawia się dumpingu niemieckiego w razie wprowadzenia przymusu pracy.

London, 3 maja.  
Z Waszyngtonu donoszą, iż zapowiedź Hitlera o wprowadzeniu przymusu pra-  
cy wywołała w Ameryce silne poruszenie, tamtejsze bowiem sfery gospodarcze  
liczą się poważnie z tem, iż w tej sytuacji Niemcy będą mogły myśleć o dumpin-  
gu, zalewając rynek amerykański swojemi wyrobami.

## Zuchwałę napady hitlerowców w Gdańsku. Konsulowie meksykański i brazylijski pobici przez grupę narodowych socjalistów.

Gdańsk, 3 maja.  
Senat gdański, za pośrednictwem a-  
gencji Dako, dementuje wiadomość o na-  
paści na konsula meksykańskiego Sua-  
reza i wicekonsula brazylijskiego, Bar-  
bosa.

W oświadczeniu swem senat twier-  
dzi, że wiadomość ta jest absolutnie  
zmyślona.

W związku z tem należy kategorycz-  
nie stwierdzić, iż napaść na wspomnia-  
nych miała miejsce na Breitgasse, gdzie  
grupa hitlerowców zwróciła się do prze-  
chodzących Barbosa i Suareza z okrzy-  
kiem „Precz z żydami”.

Senat niepotrzebnie występuje z de-  
klaracją, której nie złożą obaj wymienie-  
ni, bo fakt napaści jest notorycznie zna-  
ny w Gdańsku.

Gdańsk, 3 maja.  
Na tle zatargów o wywieszanie go-  
deł doszło wczoraj w różnych punktach  
miasta do starć między hitlerowcami a  
socjalistami.

Jeden robotnik został ranny kulą, —  
drugiemu zaś pokrajano twarz nożem  
w chwili, kiedy zdzierali godła hitle-  
rowskie.

Do poważniejszego incydentu dosz-  
ło przed mieszkaniem jednego z redak-  
torów socjalistycznej „Danziger Volk-  
stimme”, Atomasa.

Atomasa wywiesił z okna swego mie-  
szkania sztandar socjalistyczny, co zwa-

biło przed dom ten liczną grupę umun-  
durowanych hitlerowców, którzy ka-  
mieniami obrzucili okna mieszkania re-  
daktora.

Następnie hitlerowcy usiłowali wtar-  
gnąć do mieszkania Atomasa, wobec  
czego ten użył broni palnej.

Atomasa strzelił w powietrze dla od-  
straszenia napastników, którzy również  
oddali kilka strzałów.

W rezultacie strzelaniny ranne zo-  
stało na ulicy jedno dziecko, według  
pierwszej wersji — przez Atomasa, wed-  
ług następnej — od strzałów hitlerow-  
ców.

Atomasa przy likwidowaniu incyden-  
tu aresztowano, został on jednak bez-  
zwłocznie wypuszczony na wolność.

Gdańsk, 3 maja.  
„Danziger Volkstimme” podaje, iż  
w dniu wczorajszym w dzielnicy porto-  
wej Toyl pojawiła się grupa hitlerow-  
ców, którzy przechodzili od jednego do  
mu do drugiego, zdzierając flagi socjali-  
styczne i strzelając z rewolwerów.

Gdy rozeszła się wieść, że nadjeź-  
dza samochód policyjny, na dany znak  
pojawiła się jakaś młoda dziewczyna z  
walizką, do której szturmowcy wrzucali  
rewolwery.

Dziewczyna zbiegła, została jednak  
wyśledzona przez robotników i wska-  
zana policji. W walizce znaleziono 8 re-  
wolwerów.

## Rząd austriacki rozwiąże partię komunistyczną oraz bojówki hitlerowców.

Wiedeń, 3 maja.  
W miejscowości Altheim w górnej  
Austrii doszło w dniu 1-go maja między  
komunistami a narodowymi socjalista-  
mi do strzelaniny, w której wyniku je-  
den narodowy socjalista został zabity,  
cztery osoby są ciężko ranne. Zandar-  
merja zdołała rozdzielić walczących i  
aresztowała kilku komunistów. Z powo-  
du tego zajścia wydany został komunika-  
t urzędowy, zaznaczający, iż rząd  
rozważa poważnie zarządzenia, które  
zapobiegną skutecznie tego rodzaju wy-  
kroczeniom żywiołów skrajnych.  
Kanclerz wydał już odpowiednie zle-

cenia. Dzienniki dzisiejsze sądzą, że rząd  
planuje rozwiązanie partii komunistycz-  
nej oraz bojówek narodo- - socjalistycz-  
nych.

## Wyprawa ministrów hitlerowskich do Wiednia.

Berlin, 3 maja.  
Minister propagandy Goebbels, uda-  
je się do Wiednia, skąd najprawdopo-  
dobniej podąży do Rzymu.  
Nie jest wykluczone, że do Wiednia  
pojedzie również premier pruski, Goe-  
ring.









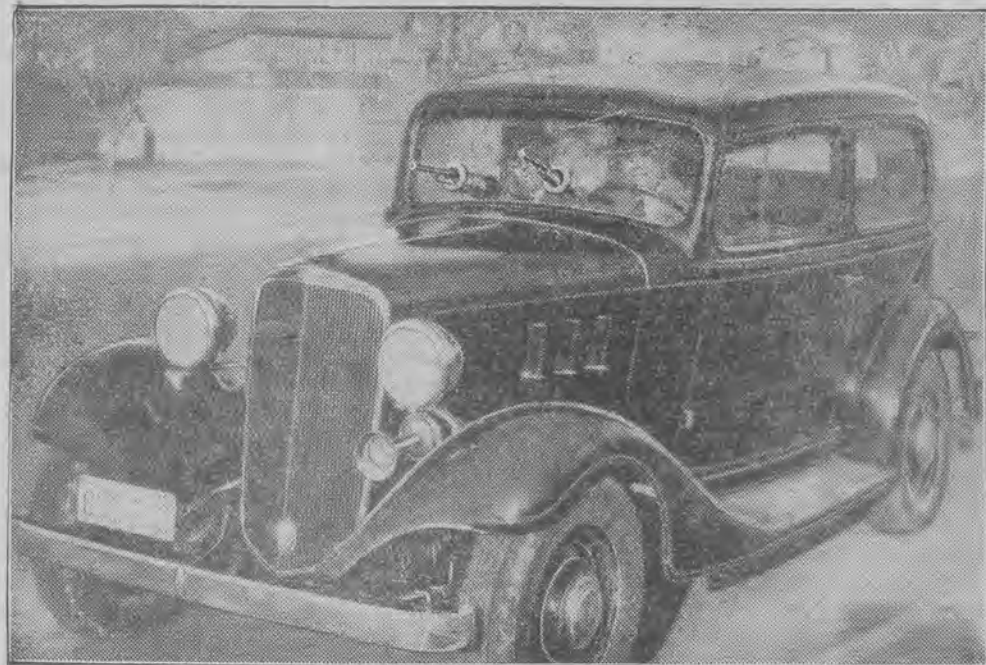


W dniu 29 wyjechał do Bukaresztu ppulk. dypl. Jan Kowalewski, obejmując tam stanowisko attache wojskowego przy poselstwie R. P.

Ppulk. Kowalewski był poprzednio przez szereg lat attache wojsko wym w Moskwie.



Hindenburg i Hitler jadą autem na wiec młodzieży nacjonalistycznej.



Auto sędziego w Texasie (St. Zjednoczone), przeznaczone do ścigania przestępców. posiada dwa otwory dla rewolwerów, które trzymane są stale w pogotowiu. Na zdjęciu widzimy takie auto policyjne.

Ministerstwo komunikacji w nowej siedzibie



Na zdjęciu naszym widzimy nowy gmach Ministerstwa Komunikacji.



Zdjęcie przedstawia amazonkę amerykańską, BETTY ROTH, w czasie treningu przed zawodami w Los Angeles.

Z włosną



Na zdjęciu naszym widzimy dwie uroczę Japonczki, podziwiającej pierwsze krzewy rozkwitłe w jednym z parków w Tokio.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Wsparcie od Forda

Fredek i Henryk byli przyjaciółmi. Łączyła ich nietylko sama przyjaźń łączył ich jeszcze wspólny los. Zarówno Henryk jak Fredek zgodnie nie mieli nigdy grosza w kieszeni. Henryk miewał od czasu do czasu, tak zwane „tłuste” okresy. Niewiadomo skąd, czerpał gotówkę pełnemi garściami i żył jak pan przez kilka dni, lub tygodni, aby po pewnym czasie wrócić do nędznej izdebki na przedmieściu. Henryk odznaczał się wielką odpornością. Nie tracił nigdy humoru i rezonu. W najkrytyczniejszych chwilach swego życia, wpadał on zawsze na jakiś koncept, którego zrealizowanie przynosiło mu pieniądze. Fredkowi natomiast brakowało to, czego Henryk miał w nadmiarze, brakowało mu sprytu. To też Fredek zawsze z zawiścią patrzył na Henryka, ilekroć ten znajdował się w swoim „dobrym” okresie. Zdarzyło się jednak, co ostatecznie nie należało do rzadkości, że obydwaj przyjaciele byli bez gotówki. Właściciel rudery, w której mieściła się ich izdebka, wyszedł właśnie grożąc awanturą, i Henryk w smętnym nastroju, wspominał swoje złote okresy w czasie których żołądek nie domagał się z natarczywością zaspokojenia.

— Mam, — zawołał Henryk, — Genjalny pomysł... Korzystając z pobytu króla samochodów, Forda w Warszawie, należy napisać do niego list. Ja napiszę. Napiszę, że znajduję się w krytycznej sytuacji i Bóg wie zresztą co, a w rezultacie poproszę o małe wsparcie. Może się zlituje.

I Henryk napisał list do Forda. Fre-

dek po raz pierwszy pozazdrościł przyjacielowi sprytu. Sam nigdy nie wpadł na podobny pomysł. Postanowił jednak wstąpić w ślady swego pomyslowego przyjaciela i nic nie mówiąc, również na pisać do Forda. W ten sposób wysłane zostały dwa listy.

Kilka dni przeszło na daremne oczekiwaniu. Czwartego czy piątego dnia po wysłaniu listu, Fredek był wówczas sam w domu, listonosz przyniósł list. List od sekretarza Forda, następującej treści „Wielce szanowny Panie. Mister Ford, współczując z panem, gotów jest udzielić mu wsparcia. Wymaga jednak, aby pan osobiście zgłosił się po pieniądze do hotelu i to dzisiaj do godziny 2 minut 30, gdyż o tej porze opuszczamy Warszawę”.

— Wielki Boże! Fredek odniósł wrażenie, jakgdyby zakolysała się pod nim podłoga. Spojrzał na zegarek. Była godzina 1 minut trzydzieści. Miał zatem godzinę czasu. Ponieważ droga do hotelu, była daleka, Fredek począł się zastanawiać w jaki sposób najprędzej się tam dostać. W kieszeni miał 18 groszy, które mu pozostawił rano Henryk, prosząc, aby za to kupił coś na obiad. W bocznej kieszeni kamizelki, pod podszewką znalazł jeszcze grosz. Cóż kiedy tramwaj kosztował 25 groszy. Miał już tylko pięćdziesiąt minut czasu. Fredek postanowił brakujące sześć groszy pożyczyc od sąsiada. Sąsiad, byłby napewno nie odmówił skromnej prośbie, co jednak, na pułkownie, z początku nieśmiało, nikt się nie zjawiał i najprawdopodobniej nie było nikogo w domu.

Są ludzie, dla których zdobycie miliona, dla przeprowadzenia jakiejś transakcji jest igraszką. Ludziom tego pokroju co Fred, 6 grosz... staż w poprzek wszystkich zamierzeń. Fredek wybiegł na ulicę. Postanowił naśladować Kusocińskiego i w jaknajkrótszym czasie pokonać trasę. Nie przyzwyczajony do czynów sportowych, organizm Fredka odmówił posłuszeństwa i Fredek opadł na pierwszą napotkaną po drodze ławkę. Nie, w ten sposób nie pokona odległości. Postanowił pierwszego przechodnia poprosić o jałmużnę. Trudno. Cel uświęca środki. Właśnie przechodził jakiś zażywny obywatel. Fredek podszedł do niego ze słowami: Proszę pana, wlaś nie otrzymałem list od Forda, wie pan, tego Forda, króla automobilowego. Chce mi właśnie podarować większą sumę pieniędzy... Fredek nie skończył. Zażywny jegomość spojrzawszy na podniszczone ubranie, siedzącego na ławce mężczyzny i usłyszawszy nazwisko Forda z ust włóczęgi, czmychnął co sił w nogach.

Stosunek ludzi udzielających wsparcia, przedstawia się jak 1 do 50. Czyli, że jeżeli nie będę miał szczęścia, myślał Fredek, co jest, wielce prawdopodobne, będę musiał naproźnie prosić 49 przechodniów o wsparcie. To mi zabierze zbyt wiele czasu.

Gdyby opowiadanie to było bajką, Fredek znalazłby złotą monetę pod ławką i wszystko skończyłoby się pomyślnie. Tacy ludzie, jak Fredek nie przeżywają, jednak, bajek. Bajki życia są dla lepiej sytuowanych.

Fredek postawił wszystko na jedną kartę i postanowił wsiąść do tramwaju. Stał na przedniej platformie przyczepnego wozu, w kącie, wtulony pomiędzy jejmość z koszykiem i pana z teczką, bacząc pilnie, aby go konduktor nie zau-

ważył. Dzieliły go tylko dwa przystanki od hotelu. Jak na złość pan z teczką i jejmość z koszykiem wysiedli i Fredek został sam na platformie.

— Proszę o bilet. Powiedział konduktor.

— Bilet?, acha bilet... zaraz... a zaraz... dopiero co go miałem, — mówił Fredek szukając naproźnie we wszystkich kieszeniach. Musiałem go zgubić, — powiedział wreszcie.

— Musi pan w takim razie wykupić inny, zaopiniował konduktor. Ponieważ Fredek miał tylko 19 groszy, więc odpowiedział.

O, to ja już wolę wysiąść... Pomiędzy Fredkiem, a konduktorem nastąpiła ostra wymiana słów, która, jak zwykle w takich wypadkach zakończyła się spisaniem protokołu przez zaważwanego policjanta.

Była godzina 2 minut 25. Fredek biegiem postanowił przebyć dwa brakujące przystanki. Zadyszany stanął przed hotelem w chwili, gdy mister Ford w towarzystwie sekretarza wsiadał do auta.

Fredek chciał coś krzyknąć, ale głos uwiązł mu w gardle. Mister Ford odjechał.

Po chwili z hotelu wyszedł uśmiechnięty Henryk, kierując swe kroki do czekającej taksówki. Fredek podszedł do niego i opowiedział o swoim niepowodzeniu.

Mój drogi, — odpowiedział na to Henryk. Nigdy się nie nauczysz rozumu. Człowiek, który niema pieniędzy, nie jeździ tramwajem. Trzeba było wziąć taksówkę i czekać przed hotelem. Wstyd mi za ciebie. I Henryk rzucił szoferowi adres, który brzmiał, coś jak „Europejski”. Tej samej nocy Fredek odkręcił kurek maszyny gazowej.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie bracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.